Jongmen, Puszka Pandory (feat. Peja)

Wrzesień 12 i miał urodziny, i położył litra na stół
a mógł spędzić ten dzień u swej rodziny, a nie torbę robić na dwóch
i nie doszukiwał się w tym sowiej winy, tę winę podzielił na pół
choć wszystko na siebie wziął i, nie bez przyczyny, poleciał sam w przepaść i w dół
21, od 13 w balu, w tym samym opakowaniu drugi dzień
antyperspirany i szczypta towaru, i weź się nie czaruj ze tu nie jest źle
przytuliłby zera. bo dziś jego święto
a od jubilera dzieliło go piętro
a życie uciera zaciśniętą pętlą
a hajs nie od teraz Achillesową piętą był
tak żył, z dnia na dzień
aż do kiedy przyszedł ten dzień
gdy rzucił wyzwanie
a a los w odpowiedzi na nie rzuca cień
z kumplem wspólnie i w porozumienia
tak jak w tedy w gicie, sie poznali w więzieniu
i wiedział ze człowiek o czystym sumieniu i nigdy by nie mógł go dać
tak uczyła złodziejaszka brać
wiec brać trzeba z tego garściami
chu* go to boli ze ma opierdolić faceta co robił latami na to co ma
dlatego plan bandit, wcale nie prosty, twardy
jak wjechał podkuty, to wziął go na buty , a kumple zawijał fanty
różne warianty pod uwagę brane, bo jubiler kumaty zgred
szarpał sie długo, prał się tak długo, az w końcu wyrwał mu sprzęt
celował w łeb, nie zdążył zliczyć do 3, kiedy 3 razy strzelił
tego scenariusza, ten co się nie rusza, ze wspólnikiem nie przewidzieli
jubiler 2 głowy, ćwiarę wyłapał, obrona konieczna to kara za atak
i zakaz na lata i przekaz dla świata: że w jednej sekundzie ten świat mu sie zapadł
i wyrok tu zapadł na wszystkich 3
a nie mi oceniać kto większy grzech ma
w jeden moment możesz stracić wszystko ziomek - i to jest puenta!

Puszka Pandory
na zawsze zmieni ci story
to nieodwracalny algorytm
na to tu nie ma właściwej pory
Puszka Pandory
nikt tutaj nie powie ci sorry za nic
chory świat bez granic
uczy zabijać i ranić